

## UZASADNIENIE

**M. S.** została oskarżona o to, że w dniu 3 września 2015 roku w T. na łamach Dziennika (...) opublikowała artykuły pod tytułem „(...)” oraz „(...)”, w których wbrew zasadzie szczególnej staranności sprawdzania prawdziwości informacji umyślnie opublikowała nieprawdziwe informacje o tym, że „Krajowa Rada Spółdzielcza przyznała rację (...)Uchwałę o obniżeniu pensji prezesa nieprawnie usunięto z obrad. (...) A. D., prezes zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej wydał opinię, z której wynika, że Zarząd SM (...) miał obowiązek uwzględnić na walnym taką uchwałę.” – czym pomówiła członków Zarządu SM (...) o bezprawne działanie na szkodę spółdzielców i tym samym naraziła ich na utratę zaufania potrzebnego dla pełnienia funkcji zarządzającej osiedlem mieszkaniowej, tj. o przestępstwo z art. 212 § 1 i 2 k.k.

M. S. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że w marcu 2015 roku rozpoczęła cykl publikacji na temat projektu uchwały, które stowarzyszenie (...) chciało umieścić w porządku obrad walnego zgromadzenia, który to zakończyła artykułem wskazanym w treści zarzutu. Oskarżona opisała, iż sporny projekt uchwały dotyczył zobowiązania rady nadzorczej do ustalenia odmiennych aniżeli obecne zasad wynagradzania zarządu spółdzielni. Wskazała, iż projekt ten został odrzucony przez zarząd jako niemożliwy do wprowadzenia do obrad walnego, co uzasadniono tym, że w kompetencji walnego zgromadzenia nie leży ustalanie wynagrodzeń członków zarządu, jako że uprawniona ku temu jest wyłącznie rada nadzorcza. Oskarżona wyjaśniła, że w jej ocenie projekt ten jedynie zobowiązywał radę nadzorczą do odmiennego ustalenia tych wynagrodzeń i nie ustalał go wprost. Podała, iż w toku publikowania cyklu artykułów prezentowała argumenty obu stron konfliktu. Z kolei w publikacji z 3 września 2015 roku przypomniała stanowisko zarządu spółdzielni, jednak po analizie korespondencji prowadzonej przez T. T. doszła do wniosku, że A. D., będący prezesem zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej przyznał w tym sporze rację Stowarzyszeniu (...). Stwierdziła, iż w jej ocenie pismo, które zacytowała w owym artykule dotyczyło tej konkretnej sprawy, nie zaś tylko ogólnej interpretacji przepisów z uwagi na fakt, iż już wcześniej kierowano do niego korespondencję na ten temat, a tym samym z pewnością wiedział on o czym pisze. Oskarżona wyjaśniła, iż zacytowane przez nią w artykule słowa A. D. przesądzały, że rację w tym sporze ma Stowarzyszenie (...). Podniosła przy tym, iż prezes zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej nie wspominał nawet w owym piśmie, że powodem niewprowadzenia projektu uchwały do porządku obrad był brak kompetencji walnego zgromadzenia do podejmowania w tym zakresie uchwał, co stanowiło przecież koronny argument zarządu spółdzielni. Wskazała, iż w piśmie tym stwierdzono, że zgodny formalnie wniosek powinien być wprowadzony na porządek obrad. Ponadto podniosła, iż A. D. pisał o nadrzędnej funkcji walnego zgromadzenia nad innymi organami spółdzielni. Oskarżona opisała również, że po przedmiotowym artykule zamieszczono na łamach gazety oświadczenie spółdzielni, odnoszące się do zawartych w nim twierdzeń. M. S. podała również, że przed opublikowaniem przedmiotowego artykułu dysponowała pismami autorstwa T. T., zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej(...), Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych oraz Krajowej Rady Spółdzielczej. Wyjaśniła, iż dokumentację tę dostarczała jej R. Z., co ta ostatnia później potwierdziła w zeznaniach przed Sądem. Wskazała też, iż w jej ocenie stanowiska Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych oraz Krajowej Rady Spółdzielczej wyrażone w przedmiotowych kwestiach nie pokrywały się. Opisała, iż T. T. nie zgodził się ze stanowiskiem w/w Związku Rewizyjnego, dlatego zwrócił się do Krajowej Rady Spółdzielczej, będącej naczelnym organem samorządu spółdzielczego. Podkreśliła, iż w związku z tym odpowiedź udzieloną przez ostatni z wymienionych podmiotów uznała za bardziej miarodajną i niejako „ostateczną”. Oskarżona podniosła również, iż w artykule przytoczyła opinie prawną radcy prawnego zatrudnionego przez Spółdzielnię Mieszkaniową (...)Przyznała, iż bezpośrednio przed opublikowaniem przedmiotowego artykułu nie kontaktowała się z członkami zarządu tejże spółdzielni, natomiast z radczynią prawną (pełnomocnikiem w niniejszej sprawie) rozmawiała telefonicznie. Oskarżona wyjaśniła też, że zanim napisała ów artykuł analizowała zarówno statut spółdzielni, jak i miarodajne w tej kwestii przepisy prawne dotyczące spółdzielni. Wskazała, iż z tego względu treść pisma A. D. z dnia 29 lipca 2015 roku zinterpretowała jako przyznanie racji Stowarzyszeniu (...). Jej zdaniem z pisma tego wynikało, iż zarząd ma obowiązek wprowadzenia przedmiotowej uchwały do porządku obrad. Wyjaśniła, iż tytuł, w którym użyto stwierdzenia o „przycięciu prezesowi” nie został zredagowany przez nią, natomiast sformułowanie o nieprawności z nagłówka artykułu, jest jej autorstwa, podobnie zresztą jak pozostała treść. Podsądna podniosła,

iz w redakcji nie ma zatrudnionych żadnych prawników, z którymi mogłaby się konsultować pisząc o zagadnieniach prawnych.

Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonej co do zasady za w pełni wiarygodne (kwestia rozmowy telefonicznej z radcą prawnym była sporna, aczkolwiek w efekcie nieznacząca dla rozstrzygnięcia sprawy – któraś z Pań mogła się po prostu pomylić w tej kwestii, być może nawet bardziej prawdopodobne jest, że myląc się jest oskarżona, która najpewniej rozmów telefonicznych z osobami, których dotyczą jej publikacje odbywa więcej, niż Pani mecenas z dziennikarzami). M. S. opisywała poszczególne fakty w sposób, który wskazuje na szczerść jej relacji. W szczególności podsądna nie dążyła bynajmniej do tego, by za wszelką cenę uchronić się od poniesienia odpowiedzialności karnej. Należy bowiem zwrócić uwagę, iż odpowiadając na pytania dotyczące sposobu przygotowywania przedmiotowego tekstu do opublikowania, przyznała, iż stwierdzenie o bezprawności usunięcia projektu uchwały dotyczącego obniżenia wynagrodzenia członkom zarządu jest jej autorstwa i bynajmniej nie zostało sformułowane przez redaktora wydania. Jest to szczególnie istotne w obliczu faktu, iż doświadczenie zawodowe Sądu rozpoznającego niniejszą sprawę wskazuje, że redagowanie poszczególnych części artykułów prasowych (zwłaszcza tytułów i nagłówek, które to zazwyczaj zawierają sformułowania mogące mieć charakter zniesławiający) częstokroć dokonywane jest przezłożonych, redaktorów konkretnych wydań i ta właśnie okoliczność stanowi nierzadką linię obrony dziennikarza przed zarzutem pomówienia. Co więcej linię obrony trudną do ostatecznego zweryfikowania z uwagi na „zasłanianie” się niepamięcią kto w efekcie dane słowo do tekstu „wrzucił”, a w kontekście zasady in dubio pro reo musi być taka wątpliwość rozstrzygnięta na korzyść oskarżonego dziennikarza. Oskarżona zaś bynajmniej nie skorzystała z możliwości próby ekskulpowania się w ten właśnie sposób, wskazując, iż jedynie tytuł przedmiotowego artykułu „Czy teraz już można przyciąć prezesowi?” jest autorstwa redaktora wydania. Niezależnie od powyższego wskazać trzeba, iż prawdziwości wyjaśnień M. S. nie kwestionowali oskarżyciele posiłkowi, nie przeczy im żaden z przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nadto znajdują one potwierdzenie w przedłożonych przez strony dokumentach, jak również w zeznaniach R. Z..

Przede wszystkim brak jest podstaw, by odmówić wiary twierdzeniom oskarżonej, w których wskazała, iż przed sporządzeniem przedmiotowych artykułów zapoznała się z całością dokumentacji dotyczącej projektu uchwały o obniżeniu wynagrodzenia członkom zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...)w tym korespondencji pomiędzy T. T. a Krajowym Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Mieszkaniowych oraz Krajową Radą Spółdzielczą. Nie ma również przesłanek ku temu, by uznać za niewiarygodne wyjaśnienia M. S., wedle których na podstawie przekazanej jej przez R. Z. dokumentacji odnoszącej się do przedmiotowej uchwały, nabrała ona osobistego przekonania, iż działanie członków w/w zarządu było bezprawne. Na wstępie niniejszych rozważań należy zauważyć, iż kwestie kompetencji organów spółdzielni do kształtowania wysokości wynagrodzenia członków zarządu, jak również trybu postępowania z projektem uchwały walnego zgromadzenia odnoszącym się do tej kwestii, nie są prima facie jednoznaczne, co de facto potwierdzili w swoich zeznaniach oskarżyciele. W szczególności mogą one wywoływać istotne trudności dla osoby nieposiadającej wykształcenia prawniczego, czy doświadczenia zawodowego wynikającego np. z zasiadania w zarządzie spółdzielni, jaką jest oskarżona. Ma to umocowanie także w okoliczności, że w redakcji dziennika (...) nie jest zatrudniony np. radca prawny, z którym to dziennikarka mogłaby się skonsultować. Jak wspomniano, konkluzja ta jest uzasadniona zwłaszcza tym, że sami oskarżyciele posiłkowi wskazali, iż nie od razu podjęli decyzję o nieprzedłożeniu projektu tejże uchwały pod obrady walnego zgromadzenia, gdyż mieli w tej kwestii wątpliwości. Stwierdzili oni, iż wobec powyższego skonsultowali się z zatrudnionym przez spółdzielnię mieszkaniową radcą prawnym, jak również z Krajowym Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Mieszkaniowych. Skoro zatem przedmiotowe zagadnienia były na tyle niejednoznaczne prawnie dla samych członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej, którzy to z racji sprawowanej funkcji posiadają szeroką znajomość w zakresie przepisów prawa spółdzielczego, jak również ich praktycznego zastosowania, to trudno stawiać w tej materii szczególnie wysokie, a zarazem decydujące o ewentualnej odpowiedzialności karnej, wymagania samej oskarżonej. Co więcej, lektura przekazanej M. S. korespondencji prowadzonej przez T. T. wskazuje, iż jej przeświadczenie w tym zakresie można uznać za uzasadnione. W szczególności podkreślić trzeba, iż podsądna miała podstawy ku temu, by uznać, że pismo prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej opatrzone datą 29 lipca 2015 roku zawiera oficjalne ustosunkowanie się tegoż organu do przedmiotowej sytuacji i przyznaje ono rację pogładowi wyrażanemu przez Stowarzyszenie(...)iż

zarząd spółdzielni mieszkaniowej miał obowiązek wprowadzić pod obrady projekt uchwały dotyczący obniżenia wynagrodzenia członków zarządu (k.101-102). Przede wszystkim bowiem, przed sporządzeniem spornego artykułu oskarżona dysponowała wiadomością e-mail, jaką T. T. w dniu 20 marca 2015 roku przesłał do Krajowej Rady Spółdzielczej (k.128). W jej treści podał on, iż w przepisowym terminie złożył zarządowi Spółdzielni Mieszkaniowej (...) wniosek o przyjęcie do porządku obrad walnego zgromadzenia projekt uchwały o zobowiązaniu rady nadzorczej do zmiany zasad naliczenia wynagrodzenia dla członków zarządu, w której wskazano sposób ustalania ich maksymalnej wysokości. Ponadto T. T. opisał w treści tejże wiadomości, iż zarząd odrzucił jego wniosek i jednocześnie wystosował do niego pismo, w którym uzasadnił powody nieprzyjęcia projektu uchwały. Wskazał również, iż nie zgadza się z uzasadnieniem tegoż stanowiska, tym bardziej, że dysponuje „opinią prawną”, która to całkowicie podważa jego zasadność. Konkludując, T. T. poprosił Krajową Radę Spółdzielczą o rozważenie możliwości powzięcia w zaistniałej sytuacji pilnej interwencji. Do tejże wiadomości e-mail załączył on również, co ważne z patrząc z punktu widzenia dziennikarki, wspomniane dokumenty w postaci projektu przedmiotowej uchwały, stanowiska zarządu o niemożności wprowadzenia go w porządek obrad, jak również „opinii prawnej” (k.129-133). Od razu w tym miejscu należy wspomnieć, że owa „opinia prawna” nie miała charakteru takiego jaki dla osoby z wykształceniem prawniczym ma dokumenty nazywany „opinia prawną”. Ale to tylko na marginesie, bowiem okoliczność ta nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Dowodzi to jednak jak różnie ludzie – z i bez wiedzy prawnej – różnie mogą pewne sformułowania odczytywać i rozumieć. Wracając do głównego wątku, z dokumentów wynika, że Krajowa Rada Spółdzielcza, zgodnie z właściwością przekazała powyższe pismo Krajowemu Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Mieszkaniowych (k.134). Organ ten udzielił zaś T. T. odpowiedzi – której treść również znana była oskarżonej przed sporządzeniem przez nią przedmiotowych artykułów prasowych – podzielając stanowisko zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...) (k.137-138). Co prawda autor tego pisma kładzie nacisk na inny element formalny (liczba podpisów) projektu uchwały, jednak podnosi także okoliczność wskazaną w opinii prawnej autorstwa radcy prawnego Spółdzielni. W piśmie tym bowiem prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych wskazał, iż zarząd spółdzielni mieszkaniowej obowiązany jest w każdym wypadku zbadać, czy rozpatrzenie projektu złożonej uchwały znajduje się w kompetencji walnego zgromadzenia, oraz podniósł, iż skoro wobec zarządu rolę pracodawcy pełni rada nadzorcza, to decyzja o odmowie umieszczenia w porządku obrad walnego zgromadzenia przedmiotowej uchwały zasługuje na aprobatę. T. T. nie zgadzając się z powyższym zapatrywaniem, skierował do Krajowej Rady Spółdzielczej kolejny wniosek, w którym poprosił o ustosunkowanie się do powyżej opisanego pisma prezesa zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych, której kopię wówczas załączył (k.135-136). Ponadto wskazał na dokumenty, jakie już złożył uprzednio w toku wymiany korespondencji, w tym w/w e-mail z dnia 20 marca 2015 roku zawierający projekt spornej uchwały. W odpowiedzi na powyższe, prezes zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej wskazał, m.in. na nadrzędną rolę walnego zgromadzenia wśród organów spółdzielni. Ponadto stwierdził, iż poprawny pod względem formalnym wniosek członków spółdzielni mieszkaniowej o uzupełnienie porządku obrad walnego zgromadzenia, winien być uwzględniony w porządku posiedzenia przez organ, który je zwołał. Co więcej, wskazał, iż obowiązek przygotowania posiedzenia pod względem formalnym spoczywa na zarządzie spółdzielni. W piśmie tym podniesiono, iż wykonując ów obowiązek, zarząd spółdzielni nie jest uprawniony do podejmowania działań ponad treść wniosku. Następnie stwierdził, iż członkowie spółdzielni działając w formule walnego zgromadzenia zdecydują, czy dane zagadnienie wprowadzone w trybie kierowania projektów uchwał, zostanie podjęte na posiedzeniu, czy też nie. W zakończeniu powyższych wywodów oznajmił, iż w świetle obowiązujących przepisów prawa stanowisko to nie ma charakteru wiążącego (k.139-140). Jak wynika z wyjaśnień M. S., przed zredagowaniem wskazanego w zarzucie artykułu, zapoznała się ona także z powyższym pismem T. T. oraz z odpowiedzią, którą udzielił na nie prezes zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej, co w jej ocenie przesądziło, iż zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej (...) postąpił bezprawnie, nie dopuszczając projektu przedmiotowej uchwały do porządku obrad. Jak się później okazało utwierdziła ją w tym przekonaniu prezes Stowarzyszenia (...). Mając na uwadze całokształt wskazanej wyżej korespondencji, trudno odmówić racjonalności, czy wiary przekonaniu oskarżonej o zasadności stanowiska Stowarzyszenia. W szczególności należy podkreślić, iż podsądna miała uzasadnione podstawy ku temu, by uznać, iż powyższe pismo prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej stanowi w istocie analizę stanu faktycznego dotyczącego zasadności decyzji zarządu o odmowie wprowadzenia do porządku obrad walnego zgromadzenia spółdzielni mieszkaniowej, projektu uchwały odnoszącego się do sposobu ustalenia wysokości wynagrodzenia członków zarządu. Stanowiło ono bowiem odpowiedź na konkretne pismo T.

T., dotyczące powyższej sytuacji. Jak zaś już wspomniano, w/w wskazał na dokumenty, jakie kierował uprzednio do Krajowej Rady Spółdzielczej, w tym również na e-mail z dnia 20 marca 2015 roku, do którego to załączony był projekt przedmiotowej uchwały wraz z odnoszącym się do niego stanowiskiem zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...)W tym świetle nie budzi najmniejszych wątpliwości, iż „przeciętna” osoba, nie posiadająca wykształcenia prawniczego uznałaby, iż treść owego pisma prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej, wyraża jego zapatrywanie w przedmiocie konkretnej uchwały. Zdaniem Sądu nawet dużo lepiej zorientowana w sprawie osoba i to nawet po studiach prawniczych mogła wyciągnąć z całokształtu okoliczności sprawy taki wniosek jak oskarżona. Co więcej, w kontekście całokształtu przytoczonej korespondencji, oczekiwanie, iż w/w organ odniesie się do stanu faktycznego sprawy, nie zaś tylko do ogólnej treści przepisów, uznać należy za w pełni logiczne i zasadne. Należy jednak podkreślić, że Sąd rozpoznający niniejszą sprawę podziela zapatrywanie wyrażone przez pełnomocnika oskarżycieli prywatnych, wedle którego w/w pismo prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej w istocie nie miało charakteru jednoznacznego stanowiska w przedmiocie odmowy dopuszczenia przedmiotowej uchwały pod obrady walnego zgromadzenia Spółdzielni Mieszkaniowej (...)Wnikliwa wykładnia jego treści (przeprowadzona niezależnie przez prezentującą wysokie kwalifikacje zawodowe, zwłaszcza w zakresie prawa dot. spółdzielni mieszkaniowych radczynię prawną oraz Sąd) wskazuje bowiem, iż odnosiło się ono wyłącznie w sposób dosyć ogólny do treści wskazanych w piśmie T. T. uregulowań i nie miało bynajmniej (w rozumieniu jej autora) na celu rozstrzygnięcie przedstawionego przezeń zagadnienia faktycznego. Zauważyć należy na przykład, iż przedmiotowa odpowiedź udzielona przez prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej zawiera 3 punkty, spośród których każdy z nich dotyczy odpowiadającego mu punktowi zawartemu w przedmiotowym zapytaniu. Jeżeli zaś chodzi o punkt 3 owego zapytania sporządzonego przez T. T. – który dotyczy najbardziej spornego zagadnienia – poproszono w nim o wyjaśnienie, czy decyzję o przyjęciu uchwały do porządku obrad walnego zgromadzenia podejmuje jakiś organ spółdzielni, a jeżeli tak, to o wskazanie przepisów określających na podstawie jakich kryteriów i w jakim trybie takowa decyzja miałaby zostać podjęta. Z kolei w punkcie 3 odpowiedzi udzielonej przez prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej wskazano, m. in. – prócz przytoczonych wyżej sformułowań – iż poprawny pod względem formalnym wniosek członków spółdzielni mieszkaniowej o uzupełnienie obrad walnego zgromadzenia, winien być uwzględniony w porządku posiedzenia przez organ zwołujący to posiedzenie. Już w tym miejscu zasygnalizować trzeba, iż stwierdzenie powyższe w istocie powiela treść art. 8<sup>(3)</sup> ust. 13 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, przy czym zauważyć należy, iż w piśmie tym nie odniesiono się w żaden sposób do interpretacji zagadnienia, na czym owa poprawność formalna miałaby polegać. Podkreślenia wymaga, iż Sąd rozpoznający niniejszą sprawę, dokonał powyższej wykładni sensu w/w pisma prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej po dogłębnej analizie całokształtu korespondencji pomiędzy T. T. a poszczególnymi organami spółdzielczymi, przy czym kwestia ta bynajmniej nie jawiła się *prima facie* jako niebudząca jakichkolwiek wątpliwości. Wobec powyższego tym bardziej trafny pozostaje wniosek, iż oskarżona, a więc osoba nieposiadająca żadnego wykształcenia prawniczego (socjolog), miała uzasadnione podstawy by zrozumieć znaczenie powyższego pisma w całkowicie odmienny sposób. Konkluzja ta uzasadniona jest tym bardziej, iż T. T. zwrócił się do Krajowej Rady Spółdzielczej o odniesienie się do pisma prezesa zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych (załączając jego odpis), w którym to z kolei wskazano, iż przed dopuszczeniem projektu uchwały do porządku obrad walnego zgromadzenia, zarząd winien zbadać, czy rozpatrzenie go znajduje się w kompetencji tegoż organu. Natomiast w odpowiedzi udzielonej przez Krajową Radę Spółdzielczą w ogóle nie poruszono wprost kwestii kompetencji poszczególnych organów, zwracając uwagę jedynie na formalną poprawność projektu uchwały i „nadrzędność” organu jakim jest Walne Zgromadzenie, co mogło wywołać uzasadnione przeświadczenie, iż w istocie naczelny organ samorządu spółdzielczego zaprzeczył zapatrywaniu wyrażonemu przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych. Co więcej, dla przeciętnej osoby kwestia kompetencji do zajęcia stanowiska w przedmiocie określonego wniosku nie mieści się bynajmniej w pojęciu jego poprawności formalnej.

Na wiarę w pełni zasługują zeznania oskarżycieli prywatnych: **W. P.**, **E. K.** i co do zasady również **M. W. (1)**. Zaprezentowali oni bowiem spójne i logiczne relacje, których prawdziwości nie zakwestionował żaden z przeprowadzonych dowodów, a nadto znajdują one potwierdzenie w przedłożonych przez nich dokumentach. W szczególności oświadczyli oni zgodnie, iż poczuli się pomówieni stwierdzeniami zawartymi w przedmiotowym artykule M. S.. Co więcej wskazali, iż oskarżona pisząc uprzednio artykuły prasowe odnoszące się do Spółdzielni Mieszkaniowej „(...) kontaktowała się z członkami zarządu, zaś w niniejszej sprawie bynajmniej tego nie uczyniła, choć

dysponuje ich numerami telefonów komórkowych (oskarżona to potwierdziła). Ponadto podnieśli, iż gdyby projekt uchwały dotyczył jedynie ogólnego zalecenia skierowanego do rady nadzorczej, nie zaś zobowiązania do obniżenia wynagrodzenia członkom zarządu, zostałby skierowany pod obrady walnego zgromadzenia. Zeznali, iż przedłożony projekt był niezgodny z prawem, jako że funkcję pracodawcy wobec członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej wypełnia rada nadzorcza. Z drugiej jednak strony, oskarżyciele posiłkowi wskazali, iż nie od razu podjęli decyzję o nieprzedłożeniu projektu tejże uchwały pod obrady walnego zgromadzenia, gdyż mieli w tej kwestii wątpliwości. Stwierdzili, że wobec powyższego skonsultowali się z zatrudnionym przez spółdzielnię mieszkaniową radcą prawnym, jak również z Krajowym Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Mieszkaniowych. Wskazali, iż wobec zgodności obu opinii co do braku kompetencji walnego zgromadzenia w przedmiocie kształtowania wysokości wynagrodzenia członków zarządu uznali, iż przedmiotowy projekt nie jest zgodny z przepisami prawa, a tym samym nie można uznać go za poprawny pod względem formalnym, wobec czego nie może zostać wprowadzony przez zarząd do porządku obrad walnego zgromadzenia. Ponadto oskarżyciele posiłkowi stwierdzili, iż przywołane pismo prezesa zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej - wbrew twierdzeniom oskarżonej - nie stanowi potwierdzenia stanowiska stowarzyszenia (...), jako że nie odnosi się do konkretnej sprawy, a stanowi jedynie niejako zbiór przepisów. Sąd miał wątpliwości co do okoliczności wskazywanej przez M. W. (1), jakoby skutkiem artykułu nie było wyłącznie narażenie, w wręcz utratę zaufania do członków zarządu Spółdzielni, mająca wymiar bardzo konkretny (odmowa współpracy ze Spółdzielnią). Okoliczność ta nie została ani skonkretyzowana, ani tym bardziej udowodniona, stąd Sąd ową wątpliwość rozstrzygnął na korzyść oskarżonej, nie przesądzając jednocześnie, że pokrzywdzona kłamała przed Sądem zeznając jako świadek.

Co do zasady nie wzbudziły wątpliwości Sądu zeznania **R. Z.**. Generalnie potwierdziła ona zarówno wersję przedstawioną przez oskarżoną, jak i pośrednio również oskarżycieli prywatnych. Nie wchodząc w szczegóły tych zeznań należy jedynie powiedzieć, że Prezes Stowarzyszenia prezentowała dziennikarce stanowisko Stowarzyszenia w spornej kwestii i nie ukrywała przed nią żadnych dokumentów, które dotyczyły sprawy. Zeznała także o zaangażowaniu oskarżonej w „drażeniu tematu”. Obie okoliczności pozwalają uznać, że dziennikarka nie tylko subiektywnie, ale też obiektywnie (dostała wszystkie dokumenty) dochowała należytej staranności w przygotowaniu materiału prasowego. Inne okoliczności podnoszone przez świadka nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Także okoliczność, że podobna uchwała znalazła się w 2014 roku w porządku obrad Walnego Zgromadzenia, o czym miała przekonać kopia dokumentu przedłożona przez obrońcę na ostatnim terminie rozprawy (k. 149-151). Nie zostało to udowodnione, a wykazywanie w tej kwestii inicjatywy dowodowej przez Sąd wydaje się zbędne dla sprawiedliwego rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd dał również wiarę dowodom z **dokumentów** załączonych przez strony do akt sprawy w postaci: kserokopii artykułów prasowych, projektów uchwał, opinii prawnej oraz pism: zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej(...)Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowej, Krajowej Rady Spółdzielczej, jak również pism i wiadomości e-mail T. T.. Żadna ze stron nie kwestionowała bowiem ich autentyczności, zaś fakty z nich stwierdzone znajdują potwierdzenie w pozostałym, uznanym za wiarygodny materiale dowodowym.

Reasumując, stwierdzić należy, iż stan faktyczny niniejszej sprawy zasadniczo nie budził kontrowersji. W istocie bowiem spór ogniskował wokół oceny prawnej zachowania oskarżonej z punktu widzenia zarzucanego jej występku, a zatem kwestia ta ma niewątpliwie przesądzające znaczenie dla zapadłego wyroku.

M. S. zarzucono popełnienie czynu z art. 212 § 1 i 2 k.k. Norma w nim wyrażona w tych przepisach stanowi, że karze podlega ten, kto za pomocą środków masowego komunikowania się pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Istotą pomówienia jest co najmniej potencjalna zdolność do poniżenia pokrzywdzonego w opinii publicznej lub narażenia na utratę zaufania. Pomówienie jest więc przestępstwem formalnym z abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo, dla dokonania którego nie jest wymagany skutek, ale odpowiedzialność karna uzależniona jest od możliwości wystąpienia szkody moralnej po stronie osoby pokrzywdzonego w postaci możliwości poniżenia

lub narażenia na utratę zaufania (postanowienie SN z 14.10.2010 r., II KK 105/10, OSNwSK 2010, Nr 1, poz. 1963). Do popełnienia przestępstwa z art. 212 k.k. konieczne jest jedynie to, aby zawarte w pomówieniu informacje były obiektywnie zdadne do wywołania wskazanego skutku i nie jest ważne, czy zostały uznane za prawdziwe (postanowienie SN z 9.10.2001 r., IV KKN 78/97, Legalis).

Narażenie na poniżenie pokrzywdzonego w opinii publicznej (niezarzucone oskarżonej) zachodzi w sytuacji, gdy istnieje realne niebezpieczeństwo pogorszenia w odbiorze społecznym ukształtowanej co do niego opinii. Poniżenie oznacza bowiem zawsze pomniejszenie lub uszczuplenie wartości innej osoby, jej upokorzenie lub zhańbienie. Słusznie wskazano w orzecznictwie, że art. 212 § 1 k.k. mówi nie o poniżeniu w ogóle, lecz o poniżeniu „w opinii publicznej”, co oznacza, że chodzi tu nie tyle o urazę osobistych uczuć osoby pokrzywdzonej, ale o to, jak osoba pomówiona będzie postrzegana przez szeroki, nieokreślony krąg osób. Karalne jest więc takie pomówienie, które może prowadzić do upokorzenia danej osoby w opinii innych osób, spowodować, że inne osoby będą uważać pokrzywdzonego za osobę poniżoną (postanowienie SN z 14.10.2010 r., II KK 105/10, OSNwSK 2010, Nr 1, poz. 1963).

Ponadto ustawodawca w treści art. 212 § 1 k.k., wskazuje, że znamieniem strony przedmiotowej przestępstwa zniesławienia nie jest wszelkie narażenie na utratę zaufania, lecz jedynie narażenie na utratę takiego zaufania, które jest potrzebne dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Musi być ono zatem oceniane w kontekście wymagań i oczekiwań związanych z zajmowanym przez pokrzywdzonego stanowiskiem, wykonywanym zawodem lub prowadzoną działalnością. Istotą utraty zaufania jest pomniejszenie, uszczuplenie wiarygodności (kredytu zaufania) pokrzywdzonego i może dotyczyć zarówno stawianych mu wymagań etycznych (moralnych), jak i kompetencji zawodowych lub faktycznych umożliwiających mu wykonywanie określonej działalności (np. pomówienie chirurga o alkoholizm i związaną z tym przypadłość drżących dłoni). Tego rodzaju zarzuty zniesławiające od narażenia na poniżenie w opinii publicznej różnią się tym, że z góry ograniczają zasięg niebezpieczeństwa do pewnych kół mniej licznych, szczególnie interesujących się pewnymi tylko właściwościami danej jednostki (wyrok SN z 14.12.1933 r., 1 K 824/33, Zb.O. 1934, poz. 69). Przez postępowanie, o którym mowa w art. 212 § 1 k.k. należy rozumieć odnoszenie się sprawcy do określonego zachowania pokrzywdzonego, np. pomówienie o kontakty ze światem przestępczym, o popełnieniu przestępstwa lub zachowanie sprzeczne z przyjętymi obyczajami (moralnością) lub zasadami współżycia społecznego. Pomówienie może zatem dotyczyć przedstawiania zachowania pokrzywdzonego zarówno, gdy jest ono sprzeczne z prawem, jak również gdy co do zasady jest legalne, lecz w określonej sytuacji przedstawia go w negatywnym świetle.

Przekładając powyższe rozważania na realia niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż twierdzenie przedstawione przez M. S. w przedmiotowych artykułach, wedle którego zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej (...)nieprawnie usunął z porządku obrad projekt uchwały o obniżeniu pensji prezesa, mógł narażać oskarżycieli posiłkowych na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia funkcji osób zarządzających w/w instytucją. Twierdzenie to bowiem – w kontekście całości artykułu – wskazuje, iż członkowie zarządu spółdzielni, działając wbrew uregulowaniom prawnym, nie dopuścili pod obrady walnego zgromadzenia projektu uchwały obniżającego im wysokość wynagrodzenia. Wprost złamali prawo. Takowa postawa z pewnością wywołuje w odbiorze społecznym wysoce negatywny wydzźwięk. Ukazuje bowiem oskarżycieli posiłkowych jako osoby, które nie cofną się przed łamaniem przepisów prawa, ograniczając uprawnienia innych członków spółdzielni tylko po to, aby doprowadzić do utraty choćby części swoich, niezwykle wysokich zarobków. Nie ulega zaś wątpliwości, iż tego typu zachowanie naraża na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia funkcji członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej. Na marginesie niniejszych rozważań wskazać trzeba, iż trudniej uznać za pomawiającą informację zawartą w artykule prasowym autorstwa oskarżonej, wedle którego Krajowa Rada Spółdzielcza przyznała w sporze rację przedstawicielom Stowarzyszenia (...), wydając opinię z której wynika, iż zarząd spółdzielni mieszkaniowej miał obowiązek uwzględnić w porządku obrad walnego zgromadzenia przedmiotową uchwałę. Samo bowiem stwierdzenie odnoszące się do opinii innego organu spółdzielczego nie zawsze może być uznane za pomawiające. Niezależnie bowiem od oceny kwestii prawdziwości owej tezy, trudno uznać, by wyrażone w niej stwierdzenie, jakoby dany organ samorządu spółdzielczego przedstawił odrębne zapatrywanie od zarządu spółdzielni mieszkaniowej (a zatem dotyczące w istocie wyłącznie odrębności stanowisk) spowodowało w odbiorze społecznym na tyle istotny wydzźwięk, aby z tego tylko tytułu istniała dla członków zarządu możliwość wystąpienia

negatywnych skutków w postaci narażenia na utratę zaufania (czy poniżenia). Nie miało to z uwagi na powody uniewinnienia decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Be najmniejszych wątpliwości za zniesławiające określenie użyte przez M. S. uznać należy to, które poczyniła w artykule „Czy teraz już można przyciąć prezesowi?“, wskazując, iż „uchwałę o obniżeniu pensji prezesa nieprawnie usunięto z obrad”.

Niezależnie od powyższego, Sąd rozważył kwestię przesłanek wyłączających bezprawność sprawcy zniesławienia, określonych w art. 213 § 2 k.k. Norma wyrażona w tym przepisie stanowi, iż nie popełnia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 lub 2, kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut dotyczący postępowania osoby pełniącej funkcję publiczną lub służący obronie społecznie uzasadnionego interesu.

W realiach niniejszej sprawy z pewnością członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej nie można uznać za osoby pełniące funkcje publiczne, jako że przysługuje im ów status jedynie w takim zakresie, w jakim wykonują czynności na podstawie art. 55 § 1 ustawy z dnia 16 września 1982 roku Prawo spółdzielcze, które wiążą się z dysponowaniem środkami publicznymi (uchwała SN z dnia 28 marca 2002 r., I KZP 35/01). Pomimo to, nie ulega najmniejszych wątpliwości, iż stawiając zniesławiający zarzut, oskarżona działała w przeświadczeniu obrony społecznie uzasadnionego interesu. Kryterium oceny tego, czy uczyniony zarzut służy obronie społecznie uzasadnionego interesu, jest obiektywna ocena danej sytuacji i kontekstu, w jakich został postawiony, a z których wynikać musi, że określone zachowanie faktycznie służy obronie społecznie uzasadnionego interesu. Zachowanie takie obejmuje przy tym nie tylko działania mające przysłużyć się społeczeństwu, ale także i takie, które zostały podjęte w interesie określonej jednostki lub grupy osób, bądź też w trosce o prawidłowe funkcjonowanie danej instytucji, jeżeli działania te są uzasadnione społecznie (postanowienie SN z 22.6.2004 r., V KK 70/04, OSNK 2004, Nr 9, poz. 86). Oczywistym jest zaś, iż działanie z intencją ujawnienia bezprawnego postępowania zarządu największej w mieście spółdzielni mieszkaniowej (liczącej około 30 000 osób), polegającego na uniemożliwieniu innym członkom tejże spółdzielni skorzystania z przysługujących im kompetencji do powzięcia uchwały o obniżeniu zarządowi wysokości wynagrodzenia, z pewnością zasługuje w opinii publicznej na aprobatę, jako społecznie pożądane z uwagi na fakt, iż nastawione jest na ochronę należytego działania instytucji zrzeszającej znaczną liczbę ludności.

Odnosząc się do kolejnej przesłanki omawianego kontratypu, wskazać należy, iż o tym, że postawiony przez sprawcę zarzut jest prawdziwy decyduje zgodność z rzeczywistością zasadniczej tezy w nim wyrażonej. Przyjmuje się przy tym, że okoliczności wiążące się z pomawiającym zarzutem, ale nie mające wpływu na zasadniczą jego treść nie mają istotnego znaczenia przy ocenie jego prawdziwości (uchwała SN z 17.12.1985 r., VI KO 14/59, OSPiKA 1966, Nr 3, poz. 69). Analizując zagadnienie prawdziwości zarzutu oskarżonej odnoszącego się do bezprawności niewprowadzenia do porządku obrad walnego zgromadzenia projektu uchwały o obniżeniu wysokości wynagrodzenia członkom zarządu spółdzielni mieszkaniowej, wskazać na wstępie należy, iż radca prawny Spółdzielni Mieszkaniowej (...)w zajęтым w owej kwestii stanowisku wskazał, iż zarząd spółdzielni nie miał możliwości przygotowania projektu takowej uchwały pod względem formalnym, gdyż dotyczy on sprawy, w której to walne zgromadzenie nie może podjąć prawnie skutecznej uchwały (k. 14-15). Odnosząc się do powyższej tezy wskazać trzeba, iż zgodnie z art. 8<sup>(3)</sup> ust. 13 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 roku (Dz.U. 2001 Nr 4, poz. 27) o spółdzielniach mieszkaniowych, zarząd jest zobowiązany do przygotowania pod względem formalnym i przedłożenia pod głosowanie na walnym zgromadzeniu projektów uchwał i poprawek zgłoszonych przez członków spółdzielni. Z kolei art. 46 § 1 pkt 8 ustawy z dnia 16 września 1982 roku (Dz.U. Nr 30, poz. 210) Prawo spółdzielcze (znajdujący w niniejszej sprawie odpowiednie zastosowanie na mocy art. 1 ust. 7 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych) stanowi, iż podejmowanie uchwał w sprawach czynności prawnych dokonywanych między spółdzielnią a członkiem zarządu lub dokonywanych przez spółdzielnię w interesie członka zarządu oraz reprezentowanie spółdzielni przy tych czynnościach należy do kompetencji rady nadzorczej. Nie ulega wątpliwości, iż do takowych czynności należą również te, które odnoszą się do stosunku pracy. Zapatrywanie powyższe znajduje dodatkowo umocowanie w art. 52 § 1 tejże ustawy, który stanowi, iż z członkami zarządu zatrudnianymi w spółdzielni, rada spółdzielni nawiązuje stosunek pracy - w zależności od powierzonego stanowiska - na podstawie umowy o pracę albo powołania. W świetle przytoczonych przepisów nie ulega zatem wątpliwości, iż rada nadzorcza spełnia wobec członków zarządu spółdzielni mieszkaniowej rolę pracodawcy. Tym samym, przysługują jej istotne uprawnienia w zakresie kształtowania stosunku pracy, obejmujące również kwestie wynagrodzenia. Z

kolei kompetencje walnego zgromadzenia reguluje art. 38 ustawy Prawo spółdzielcze, wskazując na rodzaje spraw, w których organowi temu przysługują kompetencje wyłączne. Próżno zaś szukać wśród nich tego rodzaju uprawnień, które to dawałyby walnemu zgromadzeniu prawo do kształtowania wysokości wynagrodzenia członków zarządu spółdzielni. Z kolei § 2 tegoż artykułu wskazuje, iż statut może zastrzec do właściwości walnego zgromadzenia podejmowanie uchwał również w innych sprawach, aniżeli powyżej wymienione. W niniejszej sprawie istotne jest zaś to, iż statut Spółdzielni Mieszkaniowej (...) nie zawiera w zakresie ustalania wysokości wynagrodzenia członków zarządu uregulowań odmiennych aniżeli powyższe. Wobec tego nie ulega wątpliwości, iż walne zgromadzenie członków tejże spółdzielni nie miało kompetencji ku temu, by podjąć uchwałę w takim brzmieniu, jak zaproponowana w przedmiotowym projekcie. Co prawda art. 36 § 1 ustawy Prawo spółdzielcze – na który powołują się członkowie Stowarzyszenia (...) - stanowi, iż walne zgromadzenie jest najwyższym organem spółdzielni, jednakże z samego tego faktu próżno wywodzić, iż uprawnione jest ono do wkraczania w kompetencje innych organów czy podejmowania uchwał, do realizacji których organy spółdzielni nie mają kompetencji w ogóle. Wszak projekt uchwały, iż np. wszyscy członkowie spółdzielni muszą posiadać wyłącznie czerwone samochody, z pewnością nie znalazłby się w porządku obrad Walnego Zgromadzenia na skutek interwencji zarządu. W świetle brzmienia przytoczonych przepisów statuujących wyłączne uprawnienia poszczególnych organów, przyjęcie takowej konkluzji ocierałoby się wręcz o absurd. Z uwagi na powyższe uregulowania, uchwała walnego zgromadzenia spółdzielni mieszkaniowej regulująca wysokość wynagrodzenia członków zarządu – w myśl art. 42 § 2 ustawy Prawo spółdzielcze – jako sprzeczna z ustawą, byłaby nieważna z mocy prawa. W tym miejscu powstaje zagadnienie, czy mimo to, zarząd spółdzielni miał obowiązek włączenia projektu uchwały o obniżeniu wynagrodzenia członkom zarządu w porządek obrad walnego zgromadzenia.

Problem prawny jednak na tym się nie kończy. Istotną rolę w sporze odnoszącym się do tej kwestii odgrywa art. 8<sup>(( 3))</sup> ust. 13 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, na który to powołują się obie strony przedmiotowego konfliktu. Stanowi on, iż zarząd jest zobowiązany do przygotowania pod względem formalnym i przedłożenia pod głosowanie na walnym zgromadzeniu projektów uchwał i poprawek zgłoszonych przez członków spółdzielni. W świetle całokształtu przytoczonych uregulowań, nie budzi wątpliwości, iż owo przygotowanie projektów uchwały pod względem formalnym obejmuje również zbadanie, czy ów projekt nie narusza przepisów ustawy oraz statutu spółdzielni. W wypadku zaś stwierdzenia, iż sytuacja taka ma miejsce, zarząd spółdzielni nie powinien poddawać takowego projektu pod głosowanie walnego zgromadzenia. Tym samym, w razie złożenia projektu uchwały walnego zgromadzenia członków spółdzielni mieszkaniowej ustalającego wysokość wynagrodzenia członków zarządu, jako że jest on sprzeczny z obowiązującym prawem i stanowi zagrożenie dla porządku prawnego spółdzielni, zarząd spółdzielni w ramach kontroli formalnej nie powinien poddawać go pod głosowanie, jako sprzecznego z ustawą i stanowiącego zagrożenie dla porządku prawnego spółdzielni (tak też Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 18 lutego 2015 roku, I ACa 785/14). W realiach niniejszej sprawy, projekt spornej uchwały w kształcie nadanym im przez wnioskodawców, wymagałyby od zarządu co najmniej takiej ingerencji, która nadałaby im prawidłowy kształt zaleceń czy opinii albowiem sprawy, które miały normować te uchwały, zastrzeżone są do kompetencji innych organów spółdzielni. Tego typu ingerencja byłaby - w świetle dyspozycji przepisu art. 8<sup>(( 3))</sup> ust. 13 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych - zbyt daleko idąca. Nie można również uznać – jak podniosła to w swoich wyjaśnieniach oskarżona – aby przedłożone projekty uchwał, stanowiły faktycznie jedynie zalecenia, skoro wynikającym z ich treści zamiarem autorów, była realna zmiana porządku prawnego spółdzielni przez walne zgromadzenie, zaś przyjęcie ich wywoływałoby właśnie taki skutek. W tych okolicznościach za prawidłowe, ale i wystarczające należy uznać zachowanie zarządu, który w sposób szczegółowy poinformował o swoim stanowisku w sprawie przedmiotowego projektu uchwały (tak też w/w wyrok I ACa 785/14). W tym stanie rzeczy oczywistym jest, iż zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej (...) postąpił prawidłowo, nie poddając pod głosowanie projektu uchwały zobowiązującej radę nadzorczą do zmiany zasad ustalania wysokości wynagradzania członków zarządu w ściśle określony sposób, który to faktycznie w istotnym stopniu obniżyłby wysokość ich zarobków. Wobec powyższego, stwierdzenia M. S. o bezprawności przedmiotowych działań oskarżycieli posiłkowych, uznać należy za obiektywnie nieprawdziwe. Prowadzą one wręcz do wniosku, iż oskarżona nie spełniła podstawowego warunku kontraktu stypizowanego w art. 213 § 2 k.k., a polegającego na prawdziwości przedstawionego zarzutu. Wbrew pozorom nie znaczy to wcale, że oskarżona popełniła przestępstwo.



Sąd miał na uwadze fakt, że oskarżona działała w przeświadczeniu, iż sformułowane przez nią w treści przedmiotowego artykułu stwierdzenie o bezprawności działania członków zarządu jest zgodne z rzeczywistością, w tym stanie prawnym.

W tym miejscu zauważyć trzeba, iż Kodeks karny z 1969 roku przewidywał kontratyp również w sytuacji, gdy sprawca pomówienia działał w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że czyniony zarzut jest prawdziwy. W obowiązującym stanie prawnym koniecznym jest jednak, aby postawiony zarzut był prawdziwy, to jest aby jego treść w tej części, która może poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, odpowiadała rzeczywistości. W porównaniu bowiem z art. 179 k.k. z 1969 roku zrezygnowano w obecnym art. 213 § 2 k.k. z określenia konsekwencji błędu co do kontratypu. Jednakże nie ulega wątpliwości, iż w takowym wypadku będzie miał zastosowanie przepis ogólny dotyczący błędu, a zatem art. 29 k.k., zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność (tak słusznie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 września 2003 roku, III KK 151/02). Tym samym, na kanwie niniejszej sprawy przesądzające znaczenie miało rozstrzygnięcie kwestii, czy usprawiedliwione było błędne przekonanie M. S. o tym, iż działania członków zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...) było bezprawne. W przekonaniu Sądu, na tak postawione pytanie i przy uwzględnieniu wyżej ustalonego stanu faktycznego, niewątpliwie należy udzielić odpowiedzi twierdzącej. Przy dokonywaniu oceny zachowania oskarżonej z tego punktu widzenia należy mieć również na uwadze uregulowania wyrażone w art. 12 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia Prawo prasowe, który stanowi, iż dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Przepis ten nie zmienia zakresu odpowiedzialności dziennikarza za przestępstwo z art. 212 § 2 k.k. (uchwała SN z 17.4.1997 r., I KZP 5/97, OSNKW 1997, Nr 5–6, poz. 44; post. SN z 17.10.2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002, Nr 3–4, poz. 28). Nie oznacza to jednak, że – określając model oceny jego zachowania – nie jest on istotny. Wymóg szczególnej staranności zawarty w tym przepisie prawa prasowego stanowi bowiem zalecenie kierunkowe, którym winny kierować się również sądy oceniając zachowania dziennikarzy (post. SN z 17.10.2002 r., IV KKN 634/99, OSNKW 2003, Nr 3–4, poz. 33; wyr. SN z 13.10.2005 r., II KK 75/05, OSNwSK 2005, Nr 1, poz. 1873), w szczególności w kategoriach możliwości przyjęcie konstrukcji tzw. błędu co do kontratypu z art. 29 k.k. (post. SN z 17.10.2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002, Nr 3–4, poz. 28). Pamiętać należy przy tym, że błędne przeświadczenie o prawdziwości zarzutu musi być usprawiedliwione, a zatem być efektem rozsądnie ocenionych i znanych sprawcy faktów, niebędących jedynie mniej lub bardziej dowolnymi przypuszczeniami czy domysłem (wyrok SN z 9.7.1974 r., III KRN 32/74, NP 1975, Nr 4, s. 615–624 i n.).

Przekładając powyższe rozważania na realia niniejszej sprawy należy zauważyć, że oskarżona kształtując swoje przekonanie opierała się na całościowej dokumentacji odnoszącej się do przedmiotowej kwestii, w tym również na stanowiskach Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych, Krajowej Rady Spółdzielczej oraz zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej (...). Na jej podstawie mogła ona niewątpliwie dojść do uzasadnionego, acz obiektywnie nieprawdziwego przekonania o bezprawności działań zarządu w/w spółdzielni, co zostało już szczegółowo omówione przy okazji dokonywania oceny jej wyjaśnień. Co więcej, w treści artykułu, w którym wyraziła zniechęcające sformułowanie, przedstawiła również przeciwstawną opinię prawną radcy prawnego Spółdzielni Mieszkaniowej (...), zgodnie z którą projekt dotyczący zmian zasad naliczania wynagrodzenia dla członków zarządu, nie leży w kompetencjach walnego zgromadzenia, tylko rady nadzorczej. Twierdzenie strony oskarżającej, że opinii prawnej nie udostępniono formalnie ani Stowarzyszeniu, ani członkom Spółdzielni, ani dziennikarce tym bardziej wskazuje, że wykazała ona szczególną staranność w przygotowaniu materiału prasowego. Tym samym oskarżona przed sporządzeniem artykułu wyrażającego jej przekonanie o bezprawności działań zarządu, zapoznała się również ze stanowiskiem drugiej strony. Wobec tego, twierdzenie oskarżycieli posiłkowych, iż M. S. nie skontaktowała się z nimi przed dokonaniem przedmiotowej publikacji, nie ma na kanwie niniejszej sprawy istotnego znaczenia, skoro знаła ich zapatrywania wyrażone w pismach kierowanych do T. T., a w sposób najbardziej klarowny sformułowane w przytoczonej „wypowiedzi” radcy prawnego zatrudnionego przez spółdzielnię. Z owych względów, przekonanie oskarżonej o prawdziwości sformułowanego zarzutu uznać należy za usprawiedliwione, również z punktu widzenia szczególnych wymogów stawianych dziennikarzowi w art. 12 ust. 1 Prawo prasowe. Podsądna zachowała bowiem

szczególnością staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów, poczyniła starania celem sprawdzenia zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości, jak również podała w treści artykułu ich źródło.

Mając na uwadze powyższe, Sąd uniewinnił M. S. od popełnienia zarzucanego jej czynu.

Zgodnie z normą wyrażoną w art. 632 pkt 1 k.p.k., w wypadku uniewinnienia oskarżonego koszty procesu w sprawach z oskarżenia prywatnego ponosi oskarżyciel prywatny, o czym orzeczono w punkcie III sentencji wyroku. Wydatki, które to wiążą się z udziałem w sprawie oskarżycieli prywatnych, zostały już uprzednio przez nich pokryte w związku z wpłaceniem ustawowego ryczału.

Z kolei wysokość opłaty, Sąd ustalił w oparciu o art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. Nr 27, poz. 152). W niniejszej sprawie nie było podstaw do zwolnienia oskarżycieli posiłkowych od poniesienia tejże opłaty. M. W. (1), E. K. i W. P. uzyskują bowiem wysokie wynagrodzenie, a zatem jej uiszczenie z pewnością nie będzie dla nich nadmiernie uciążliwe, biorąc pod uwagę ich sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów. Wysokość opłaty Sąd określił w oparciu per analogia o „zasady słuszności”, mogąc to uczynić w granicach od 60 do 240 złotych.

Wniosek o zwrot kosztów zastępstwa procesowego nie został przez oskarżoną złożony.

## ZARZĄDZENIE

1. uzasadnienie odnotować w kontrolce uzasadnień;
2. odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć pełnomocniczce oskarżycieli – r.pr. M. M.;
3. przedłożyć za 20 dni lub z apelacją.

T., dnia 12.2.2016 r.